Nr. 339. Kraków, Czwartek 11 Grudnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr
półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesiecznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Głos rosyjski o sprawie polskiej.

Pojednanie Polski z Rosją miałoby ogromne znaczenie dla obydwu interesowanych narodów a wywarłoby także wielki wpływ na stosunki polityczne w Europie i na całym świecie. Czy pojednanie to możliwe? Zdanie nasze w tym względzie, wypowiedzieliśmy jeszcze w marcu b. r. w artykule, który zakończyliśmy w sposób następujący:

„Ogół Polaków, o pojęciach niespaczonych doktryną, nie przeklina wielkiego narodu, nie wyklucza porozumienia z szlachetniejszymi wśród Rosjan, ale w możliwość zgody z ich większością i z rządem carskim nie wierzy nikt prawie. Zaś my każdemu, kto nam wspomni o przyjaźni polsko-rosyjskiej, odpowiadamy na razie powtarzając za carem Murawiewów: *Precz z marzeniami!*“

Od chwili, kiedy wypowiedzieliśmy powyższe zdanie, upłynęło kilka miesięcy, w dziennikach polskich, rosyjskich i innych omawiano niejednokrotnie sprawę polsko-rosyjską, mówiono u ulgach przygotowywanych rzekomo dla Rodaków naszych w Królestwie Polskiem, zapowiadano upadek Hurki i wyniesienie na jego miejsce to polskiego magnata, to krewniaka carskiego; tymczasem mąż Marji Andrejewnej, Apuchtin i Jankuljo, jak dawniej rządzą w Warszawie, jak dawniej szykanują wszystko, co polskie a prasa rosyjska pisze na ich cześć hymny pochwalne.

Nie brak przecież w Rosji ludzi, którzy uznają, że postępowanie czynowników jest niesprawiedliwe, że szkodzi nietylko nam, lecz także Rosji i wypowiadają zdanie swe bez ogródki. Są to wprawdzie nieliczne jednostki, ale głosu ich lekceważyć nie wolno.

Do najwybitniejszych apostołów przyjaźni polsko-rosyjskiej należy w Rosji bezprzecznie p. Sergjusz Szarapow, który do niedawna redagował poświęcone przeważnie sprawom polskim pismo *Słowiańskija Izwiestija.* Z powodu artykułu, jaki wspomnianemu pismu poświecił *Dziennik Poznański,* odebrała redakcja tego ostatniego od p. Szarapowa obszerny list.

Wypowiedziawszy zdanie, że tylko zjednoczonemi siłami zdołają się Słowianie oprzeć nawałowi niemczyzny, pisze rosyjski publicysta:

„Zdawałoby się, że polska kwestja już zadecydowana, przynajmniej dla rosyjskiego społeczeństwa — i że może ono nie troszczyć się o nią. Niezależny państwowy organizm Polski zniszczony, niespokojne nawet autonomiczne Królestwo Polskie, zamienione na niemy i bezbronny przywiślański kraj, polonizacja południowo-zachodniego i północno-zachodniego kraju paraliżowana surowemi prawami, polska młodzież uczy się po rosyjsku i rozbiega się po Rosji — słowem, Polacy są tak nie niebezpiecznymi, rozbrojonymi, jak kazańscy Tatarzy, spokojnie handlujący mydłem i nie marzący wcale o jakiembądź przywróceniu kazańskiego carstwa.

„Gdybyśmy byli Niemcami, moglibyśmy się takim stanem rzeczy zadowolić i nie wysuwać żadnych dalszych pytań. Dla dobra Germanji jest niezbędnem, żeby Polacy zostali Niemcami i o tem nie ma co rozprawiać. Mają siłę po temu tak kulturną jak fizyczną i dlatego Niemiec, nietroszcząc sie o żadne wyrzuty sumienia, nie bojąc się żadnego Wallenrodyzmu, najspokojniej niemczy Polaków, odbiera im ziemie, niszczy polskiego ducha i polską narodowość, usprawiedliwiając siebie nawet i szczególnego rodzaju gotową na usługi wszelkiej niesprawiedliwości najnowszą niemiecką filozofią. Ale my nie Niemcy — możemy im ulegać, możemy ich nawet kopjować, ale czem więcej przyswajamy sobie niemiecką politykę, tem następstwa tego są gorsze.

„Istnieje jakaś fatalność, jakieś tajemne historyczne prawo: że ze wszystkiego tego, co robi się u nas, nie w rosyjskim narodowym, a w obcym niemieckim duchu, niechybnym rezultatem zło i karykatura. Rosyjski rząd faktycznie strasznie silny. Ale rosyjski narodowy duch i siła historycznej logiki daleko silniejsza; nie ma takiego środka, podjętego przez rosyjski rząd, który chociaż wprowadzony w życie stałe, ostateczne i bez najmniejszego przeciwdziałania, nie okazał się wprawdzie realną siłą, ale który, jeśli go jakbądź nie usprawiedliwia duch narodowy, narodowe sumienie, nie osłabiłby sam przez się, nie pozbawiałby się wszelkiej wewnętrznej siły i stałości. Dosyć sumieniu narodowemu zaprotestować przeciw temu lub innemu aktowi państwowego życia, aby go pozbawić wszelkiej siły i stawić kwestję niechybnej jego zmiany.

„Dla mnie zupełnie jasnem, jak miewa się narodowe rosyjskie sumienie wobec urzędowej decyzji, wydanej przez Rosją co do polskiej kwestji. Nie będę przytaczał szan. Panu dziennikarskich głosów o polskiej sprawie. Nasza prasa w większości swych organów tylko wydaje papier gazeciarski i opowiada publiczności takie rzeczy, z których ta publiczność się śmieje, albo które wywołują w niej oburzenie (dowodem tego absolutne niepowodzenie t. zw. konserwatywnych dzienników „Moskowskich Wiedomosti“, „Grażdanina“, „St. Petersburgskich Wiedomosti“)“.

Następnie przytacza p. Szarapow treść swej rozmowy z kierownikiem szkoły apuchtynowskiej, gorliwym rusyfikatorem. Uznaje on sam, że Polakom dzieje się krzywda, sumienie go dręczy, łzy cisną mu się do oczu na widok rozpaczy ojców i prześladowanych dzieci; kładąc się do łóżka nieraz sobie powiada: „Łajdak jesteś, obrzydliwą rzecz robisz!“ — ale nie może działać inaczej, bo „system tego wymaga“.

Inny, bardzo wybitny Rosjanin skarżył się, że system rusyfikacyjny namnożył w Rosji *Wallenrodów,* którzy udając, że przyjęli narodowość rosyjską, w rzeczywistości nienawidzą jej i szkodzą, gdzie tylko mogą. Dlatego należałoby oddać Polakom zupełną autonomję w Królestwie, przyznać im prawo używania polskiego języka w szkole i urzędzie, byle tylko nie mieli wstępu do Rosji. Nie mając własnego wojska nie mogliby stać się niebezpiecznymi.

Jest jeszcze inny wzgląd, który skłania Rosjan do przyznania Polakom autonomji. Oto wszyscy Słowianie, mimo swych sympatyj rosyjskich, obawiają się, żeby ich w związku z Rosją nie spotkał los Polaków.

Oto, co p. Szarapowowi powiedział pewien czeski panslawista:

„Pan nie wiesz, jaki ciężki we mnie wewnetrzny rozstrój. Serdecznie lubię rosyjski naród, czczę go i uchylam przed nim czoła; ale gdyby mi przyszło rozwalać Austrją i przyłączyć się do Rosji, miałbym o to lęk, a nuż zamiast Czech pewnego pięknego poranku ujrzę kraj przywełtawski?“

Aby pojednanie polsko-rosyjskie prędzej czy później mogło nastąpić, konieczna jest dyskusja dziennikarska. Jakkolwiek żaden publicysta nie przemawia imieniem całego narodu, może nie mało przyczynić się do wyjaśnienia obustronnych żądań.

Z tego powodu, przedstawił p. Szarapow redakcji *Dzien. Poznańskiego,* następujące pytania:

1) Czy pan uważasz, że poważne społeczeństwo polskie zdolnem jest wyrzec się lub już wyrzekło się marzenia o przywróceniu państwowej, samodzielnej Polski, naturalnie nie dla tego, aby wszystkie ziemie polskie poddać pod władzę Rosji ale dla wskrzeszenia całej etnograficznej Polski, jako równouprawnionego z drugiemi członka wielkiego, słowiańskiego związku z Rosją na czele?

2) Jakie są życzenia Polaków pod względem rosyjskiego zachodniego kraju? Jaki *modus vivendi* mógłby tam być ustanowiony?

3) Jakiemi reformami zadowolniłoby się społeczeństwo polskie w rosyjskiej Polsce?

4) Czy może Polska (rosyjska) wyrzec się osobnej armji, albowiem to, jak mi się zdaje, warunek *sine qua non?*

5) Czy dostatecznem byłoby dla szczerego pojednania się Polaków z Rosją, żeby Rosja, jako starsza słowiańska monarchja, gwarantowała Polakom zupełną swobodę kulturnego i narodowego rozwoju w etnograficznych granicach polskiego plemienia, a po za temi granicami zupełne równouprawnienie z innemi plemionami?

Na tak kategoryczne i szczegółowe pytania, mogłoby odpowiedzieć tylko ciało mające od społeczeństwa pełnomocnictwo do prowadzenia formalnych rokowań, ale pismo publiczne, zmuszone liczyć się z tem, że jedno nieostrożne, nie dobrze zrozumiane lub przez wrogie żywioły przekręcone słówko mogłoby stać się powodem nowego ucisku i nowych wymierzonych przeciw narodowości naszej ciosów, może tylko bardzo ogłędnie odpowiadać i to jedynie w kwestjach zasadniczych. Tak postąpił sobie właśnie *Dziennik Poznański,* który pisze:

„Dążymy poprostu do tego, aby byt nasz narodowy zabezpieczyć, a staramy się osiągnąć to lojalnie, uznając przynależność naszą do monarchji pruskiej i spełniając sumiennie wszystkie obowiązki z tego wypływające. Wszelkie myśli o spiskach lub oderwaniu się są od nas dalekiemi. Nas zajmuje, powtarzamy, głównie troska o zabezpieczenie bytu naszego narodowego, tego co nam najdroższem, co dla nas świętem, t. j. naszej wiary, naszego języka, naszego obyczaju, naszych związków, słowem naszej właściwości narodowej i swobodnego jej rozwoju. Nie przeszkadza zaś to wcale, abyśmy się nie uznawali zarazem poddanymi monarchji pruskiej i nie pełnili z tego powodu lojalnie wszelkich obowiązków z przynależności tej państwowej wynikających.

„Bracia też nasi zakordonowi, ani na chwilę nie wątpimy, wobec swego rządu nie inne mają aspiracje i dążności. Czy to zbrodnia lub czy w tem jest co zdrożnego lub niebezpiecznego? Austrja takie tendencje Polaków w Galicji zrozumiała dobrze, podała im rękę i pojednanie dokonało się samym faktem uznania narodowych polskich życzeń i dążności. A stało się to tam bez akademickich rozpraw, bez kategorycznych pytań i odpowiedzi“.

Zarówno p. Szarapow, jak redakcja *Dziennika Poznańskiego* oświadczyli swą gotowość do dalszych rozpraw. Czy to doprowadzą do jakiegoś pozytywnego rezultatu? Nie bardzo w to wierzymy.

Informacje.

W myśl uchwały sejmowej z dnia 21 listopada 1890 otwarty będzie z dniem 1 stycznia 1891 przy krajowem biurze meljoracyjnem we Lwowie trzyletni kurs praktyczny dla wykształcenia dozorców meljoracyjnych. Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe, nauka zaś praktyczna przy robotach w polu przez 8 miesięcy letnich.

W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendjum miesięczne w kwocie dwudziestu pięciu (25) złotych w. a., przy robotach zaś w polu odpowiednie wynagrodzenie z funduszów regulacyjnych, lub od właścicieli gruntów, które im w zupełności zabezpieczy utrzymanie w czasie całego kursu trzyletniego.

Starający się o przyjęcie na kurs meljoracyjny winni wnieść najdalej do 20 grudnia 1890 do Wydziału krajowego podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się:

1. że ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową;

2. że władają w mowie i piśmie językiem polskim;

3. że ukończyli przynajmniej 18-ty rok życia;

4. że są zdrowi i silnej budowy ciała, oraz zachowanie się ich jest moralne i nienaganne;

5. wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Wysłużeni podoficerowie ces. i król. korpusów technicznych (i inżynierji, artylerji i pionierów), którzy się wykażą dobrą listą kwalifikacyjną ze strony swoich pułków, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

We Lwowie 2 grudnia 1890 r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Grott w. r.

Zjazd delegatów
Stow. zarobkowych i gospodarczych.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów 8 grudnia.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj około godz. $9\frac{1}{2}$. Na wstępie odczytano telegram z życzeniami ze Stanisławowa, a następnie podniósł przewodniczący położone przez delegata dobromilskiego, p. Joachima Piątkowskiego, weterana z r. 1831, zasługi około rozwoju stowarzyszeń zarobkowych. P. Piątkowski w słowach serdecznych podziękował za uznanie.

Imieniem Wydziału przedstawił dr. Wurst sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku, wnosząc o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i wyrażenie Wydziałowi podziękowania. Uchwalono, a nadto wyrażono uznanie dr. Skałkowskiemu, któremu zawdzięczają stowarzyszenia swój szybki a pomyślny rozwój.

Dalej uchwalono polecić Wydziałowi, ażeby tenże starał się o urządzenie kursów buchalterji podczas feryj szkolnych, a to w tym celu, ażeby i nauczyciele mogli z tych kursów korzystać. Przyjęto niemniej rezolucję, wzywającą Wydział do zmiany funduszów dla zaopatrzenia funkcjonarjuszów w ten sposób, ażeby fundusz ten zastąpił kasy chorych.

Referat o sprawozdaniu lustratora p. Heinricha przyjęto do wiadomości, wyrażając p. Heinrichowi uznanie za nader sumienną i gorliwą pracę.

Następnie przyjęło zgromadzenie przedstawiony przez p. Wyszyńskiego budżet na r. 1891.

Z kolei wybrano do Wydziału pp. Meranowicza, Wł. Terenkoczego i dr Borońskiego, a zastępcami dra Adamskiego i Jabłońskiego. Do komisji kontrolującej weszli pp. Baczyński, Rozwadowski i Wyszyński.

Sprawę drobnego kredytu włościańskiego przedstawił p. Bielhoński imieniem komisji: 1) poleca się Towarzystwom zaliczkowym, ażeby działalność swoją rozszerzyły na udzielanie włościańskich pożyczek hipotecznych amortyzacyjnych z 5-letnim planem umorzenia, a jednak w pożyczkach takich nie umieszczały większych kapitałów ponad wysokość udziałów członków i kapitałów gmin wiejskich, lokowanych w Towarzystwach; 2) zaleca się Towarzystwom zaliczkowym zakładanie Towarzystw samoistnych, lub filij w gminach wiejskich i w tym celu należy żądać subwencji z funduszów krajowych przy zakładaniu samoistnych Towarzystw.

W dyskusji nad temi wnioskami dr. Bronisław Dulęba wniósł:

1) poleca się Wydziałowi „Związku“ tworzenie instytucyj zaliczkowych w tych powiatach, gdzie nie ma dotychczas instytucyj kredytowych, opartych na zdrowych zasadach;

2) „Związek“ ma ułożyć warunki, pod jakiemi włościanie mogliby korzystać z kredytu drobnego w Tow. zaliczkowych;

3) wzywa się Towarzystwa zaliczkowe, mające zastępstwa Banku krajowego, aby były rzecznikami energicznymi kredytu hipotecznego dla włościan u Banku krajowego;

4) minimum kredytu hipotecznego włościańskiego w Banku krajowym oznacza się na 200 złr.

Po krótkiej dyskusji przyjęto pierwszy ustęp wniosku dra Duleby, oraz następujący wniosek dra Lechowskiego:

„Zgromadzenie wyrażając przekonanie, iż kwestja kredytu włościańskiego nie jest załatwioną, poleca wydziałowi „Związku“, ażeby tak rezolucje wydziału, jakoteż dziś wyłonione wnioski rozważył, rozesłał takowe Towarzystwom zaliczkowym i osobom na tem polu pracującym do zaopinjowania, a zebrane Walnemu zgromadzeniu do uchwały przedłożył“.

Po obszernej dyskusji uchwalono wysłać do Rady państwa petycję o zmianę różnych ustępów o Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z d. 9 kwietnia 1873 r.

W końcu przyjęto przytoczony we wczorajszem sprawozdaniu wniosek p. Meranowicza. Wniosek p. Lechowskiego w sprawie zmiany statutu, przekazano Wydziałowi do zbadania.

Na tem porządek dzienny wyczerpano; dla tego przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 3 po południu.

Z prowincji.

(List *Kurjera Polskiego*).

Sokal 7 grudnia.

Zgon ś. p. Wiktora Wiśniewskiego, zmarłego we Lwowie 5 b. m., zmusza mnie do napisania kilka słów o nieboszczyku, który długi szereg lat przeżył w tutejszym powiecie i dopiero przed dwoma laty przesiedlił się do Lwowa, gdzie przy ulicy Łyczakowskiej zakupił domek z ogrodem, dotykającym gór i pagórków, ciągnących się od Wysokiego Zamku ku Krzywczycom. — W Sokalskim powiecie więc, można powiedzieć, przeżył nieboszczyk ostatnie lata swego ruchliwego żywota, bo odjeżdżając ztąd do Lwowa, był już schorowany i prawie ruiną człowieka. — Ostatnie lata w tutejszym powiecie przeżył przy synu swym Mikołaju, utrzymującym się z renty, wypłacanej mu przez b. właściciela Moszkowskiego klucza w Konotopach. Czwartki Konotopskie swojego czasu były znane i licznie uczęszczane przez ludzi doborowych, różnych zawodów, których gospodarze zawsze serdecznie, po staropolsku podejmowali. Ś. p. Wiktor w Sokalskiem także rozwijał swoją działalność na rzecz weteranów polskich; nie jeden grosz corocznie przy każdej możliwej sposobności uzbierał i wysyłał gdzie należało. Oprócz tego swoim wpływem i znajomościami wynajdywał setkom ludzi chleb i sposób do życia; kształcił sieroty w sposób możliwy, a aby im byt zapewnić, szedł z pomocą słowem i czynem, gdzie mógł ztąd nie jedną łzę otarł cudzą, i dlatego godzien jest zaszczytnego wspomnienia w społeczeństwie, któremu ubył. Był to człowiek otwarty, pełen fantazji i facecjonista. Urządzając raz wieczorek na pamiątkę powstania listopadowego w Kasynie sokalskiem, zaprosił starostę na prezesa komitetu wieczorkowego. Swoją drogą starosta, jako taki nie figurował, lecz był na wieczorku obecny i zajmował miejsce tuż obok prelegenta śp. Wiktora. W ścisłej przyjaźni pozostawał nieboszczyk z ś. p. Karolem Łomnickim, właścicielem Wareża z przyległościami. Obydwaj zwykle robili wizyty. Razu pewnego, nie zastawszy gospodarstwa w domu, zostawili czterowiersz: „Karol z Wiktorem byli tu wieczorem; Wiktor z Karolem odjeżdżają z bolem“. Można śmiało twierdzić że śmierć ś. p. Karola Łomnickiego zwaliła z nóg także ś. p. Wiktora. Od śmierci towarzysza, weterana z r. 1831 nigdy już nie można było widzieć u ś. p. Wiktora tego humoru, jakim on przedtem tryskał. Wyprowadziwszy się z Sokala do Lwowa stracił w jednym tygodniu dwóch synów: jeden zmarł z powodu konsumcji, drugi sam przerwał sobie pasmo życia w Żwielu jako dzierżawca tych dóbr. Ojciec skamieniał z bolu; miałem wówczas list od niego, wionął z niego ból Ojca Zadżumionych. Od tego czasu kompletnie podupadł na zdrowiu. Jeździł do Lubienia; ulgę mu to przyniosło, lecz stargane siły nie pozwoliły podtrzymać dłużej iskry życia. Pomimo wad swoich, od których żaden śmiertelny wolny nie jest, był to człowiek niepowszedni, gotów do wszelkich ofiar, wielce szlachetny i prawy, to też nazwisko jego nie powinno się zatrzeć w pamięci społeczeństwa, dla którego tyle pracował.

Równocześnie z ś. p. Wiśniewskim zmarł (o czem donosiliśmy) także Henryk Kruszewski we Lwowie, weteran z r. 1831, ozdobiony krzyżem virtuti militari w 78 roku życia. Zmarły gospodarzył długie lata w majątku żony w Chorobrowie, w tutejszym powiecie położonym, i pozostawił po sobie z tych czasów najlepszą pamięć. Po śmierci jedynej swej córki, ufundował z posagu tejże stypendjum jej imienia dla młodzieży, oddającej się sądowniczemu zawodowi, z którego właśnie jeden z tutejszych urzędników sądowych korzysta. Cześć zacnemu obywatelowi! *Sf.*

Metoda Kocha.

Od dra Jaklińskiego otrzymuje *Dziennik Polski* z Berlina następujące pismo: „Znowu u prof. Gerhardta zaszedł jeden przypadek śmierci skutkiem zastrzyknięcia limfy Kocha. U chorego, którego płuco lewe zdrowe, a prawe na szczycie okazywało nacieki (kawerny stwierdzić nie było można), wstrzyknięto 2 miligr. dn. 25 z. m., pomimo, że lekko gorączkował pod wieczór. Na drugi dzień ciepłota się podniosła. Dnia 27 z. m. wstrzyknięto mu 3 miligr. Gorączka wzmogła się zaraz, przekroczyła 40 C. i trwała aż do 5 b. m., w którym to dniu chory umarł. Na odnośnym wykładzie wspomniał prof. Gerhardt, że niechętnie robił injekcję, ale trudno się było oprzeć prośbie chorego.

„Przyszedłem tu do przekonania, że z obserwacji w Berlinie nie można więcej odnieść pożytku, niż z obserwacji w Krakowie, i chciałbym, aby tego przekonania nabrali polscy lekarze. Przypadków można tu widzieć bardzo wiele, ale są one porozrzucane po wielu klinikach i nie obserwują ich tak krytycznie, jak w Krakowie. Wspomnę tu tylko, że prof. Korczyński pierwszy robił wymiary śledziony injekcją powiększonej. W Krakowie przegląd przypadków jest bardzo jasny, bo wszystkie mieszczą się w jednej klinice, i sam prof. Rydygier z zachowaniem wszelkich ostrożności, robi injekcje, a inni profesorowie specjaliści dostarczają chorych nie chirurgicznych, robią obserwacje i codziennie mają stosowne wykłady. Nadto zaś każdy może chorych badać i odpowiednie preparaty mikroskopijne oglądać. Tu w Berlinie przystęp nie tak łatwy, natłok lekarzy większy i nie czuje się tej swobody, jaką sprawia życzliwe, rzekłbym, przyjacielskie postępowanie prof. Rydygiera w „Krakowie“.

Do Krakowa więc panowie koledzy!

Z Berlina donoszą, że za dwa tygodnie ma być taka ilość środka Kochowskiego przygotowana, że będzie można zaspokoić nią wszystkie żądania.

Z Paryża donoszą: Dr. Cornil oświadczył w swym wykładzie 7 grudnia, że limfa Kocha należy jeszcze do tych środków tajemnych, których użycie zabronione jest przez prawo i w razie śmierci szczepionej osoby upoważnia krewnych zmarłego do wniesienia skargi cywilnej. Dlatego szczepił na klinice swojej limfą Kocha takie tylko osoby, które oświadczyły z góry, że zrzekają się wszelkich pretensyj prawnych. Sprawę odszkodowania materjalnego roztrząsać ma dzisiaj z polecenia ministra komitet higjeny.

Ziemie polskie.

Liczba szkolnych dzieci polskich na Górnym Śląsku.

Według spisu dzieci szkolnych dokonanego w maju 1886 roku uczęszczało do szkół ludowych i średnich w 17 powiatach górnośląskich wogóle 281.984 uczniów i uczennic. Z liczby tej było dzieci mówiących wyłącznie tylko po polsku 159.828 (56,68 procent) a dzieci mówiących po polsku i po niemiecku 22.660 (8,04 procent) czyli razem 182.488 (64,72 procent) dzieci polskich.

Liczba dzieci polskich po wsiach (65,43 procent) przewyższała liczbę polskich dzieci po miastach (tylko 18,53 procent). Najznaczniejszą była liczba dzieci polskich w miastach powiatu oleskiego (29 procent), bytomskiego (51 procent), rybnickiego (34 procent), lublinieckiego (45 procent) i pszczyńskiego (52 procent). Ilość rodzin polskich w poszczególnych powiatach wykazuje następująca tabelka:

Powiaty:	Liczba rodzin	Mówiących tylko po polsku proc.	Mówiących po pol. i niemiecku proc.
rybnicki	13.950	96.3	1,7
wielko-strzelec.	10.822	94.8	0,1
pszczyński	16.291	93,5	2,0
tarnowicki	7.264	92,1	6,1
oleski	8.088	91,7	5,1
lubliniecki	7.123	91,7	3,4
kluczborski	6.415	83,9	11,0
kozielski	12.215	82 8	7,7
toszko-gliwicki	12.806	82.4	9,5
opolski	19 178	79.7	6,6
bytomski	12 847	74.7	15,8
katowicki	15.548	73 8	10.0
zaberski	11.659	62.6	21,6
prudnicki	14.236	57.6	3,7
raciborski	20.988	51,7	6,4
niemodliński	6.509	12,2	6,2
głubczycki	13.246	4,2	1,8

Rozumie się samo przez się, że na podstawie tychże liczb nie można ściśle określić liczby Polaków, mieszkających na Górnym Śląsku. Bliższego wyjaśnienia możemy się dopiero spodziewać po ogłoszeniu wyniku ostatniego spisu ludności, przy którym uwzględniono także ojczysty język ludności.

Bądź co bądź, są liczby powyżej przytoczone bardzo wymowne. Okazuje się z nich ponownie wielka przewaga ludności polskiej na Górnym Śląsku. Statystyka wyborcza mogła pod tym względem dotychczas dać tylko obraz niedokładny, ponieważ ludność polska wybierała tam dotychczas niestety tylko posłów niemieckich.

Wiadomości polityczne.

Z francuzkiej Izby deputowanych.

Stanowisko francuzkiego ministra skarbu Rouviera, jak się pokazało, podkopane zostało przez napady radykalistów, a że zamierza on los swój uczynić zależnym od losu projektów odnoszących się do podwyższenia niektórych podatków, postanowiwszy postawić przy tej sposobności kwestję zaufania, ewentualność zatem przesilenia gabinetowego nie zdaje się być wykluczoną. Już nawet zaczęły po dziennikach obiegać pogłoski o składzie nowego gabinetu, według których Méline ma zostać jego prezesem, a Juljusz Ferry otrzymać tekę rolnictwa. Według innych pogłosek, Freycinet, którego stan zdrowia wiele pozostawia do życzenia, czeka tylko na przyjęcie go do Akademji, by się zupełnie od życia politycznego usunąć i ograniczyć tylko na godnościach senatora i akademika. Constans obejmie wtedy prezesostwo w Radzie ministrów wraz z teką spraw zagranicznych, Ribot tekę sprawiedliwości, Kazimierz Périer tekę spraw wewnętrznych, a Fallières na miejsce Floqueta, który naraził się stronnictwu umiarkowanemu, zostanie prezesem Izby deputowanych. Radykalni, jak widzimy, nic na tem nie zyskają, gdyż wskutek zaznaczonych zmian gabinet stanie się jeszcze bardziej umiarkowany, — niemniej przeto zajmuje się Clémenceau i jego przyjaciele podkopywaniem gabinetu, jakby jakim zabawnym sportem, aż znowu wystąpi drugi, ale zręczniejszy Boulanger, który tym razem na dobre obali republikę. Odkąd stronnictwo radykalne rozpoczęło na nowo dawną grę, nowy duch wstąpił w prawicę monarchiczną, która nie myśli już o uznaniu Republiki, a raczej przygotowuje się do wyzyskania sytuacji parlamentarnej, nad której wytworzeniem tak pilnie i skutecznie pracuje przywódca stronnictwa radykalnego.

Upadek Parnella.

Rozdział partji irlandzkiej już jest dokonany; są dwa obozy, — jeden składający się z 50 członków, na którego czele stoi Mac-Carthy, i drugi pod wodzą Parnella złożony z 31 członków. Wystąpienie antyparnelistów poprzedzone było gwałtownemi scenami. Mimo odezwy Gladstone'a, Parnell dał się skłonić prośbom swoich przyjaciół i postanowił do ostatniej chwili opierać się tym, którzy chcieli mu godność przywódcy odebrać. Deputowany Abraham żądał, aby uchwałę usuwającą Parnella spisać w osobnym protokóle; — Parnell widząc to, wyrwał protokół z rąk Mac-Carthyego, któremu wówczas podawał pismo Abraham, zmiął je i włożył do kieszeni. Mac-Carthy żądał, aby udzielono głosu Abrahamowi. Parnell nie chciał tego uczynić i pozwolił przemawiać O'Connorowi. Mac-Carthy powoływał się na zwyczaje parlamentarne, na to Parnell: „Proszę mnie zostawić uznanie, co jest zwyczajem parlamentarnym, a co nie". Mac-Carthy: „Mam dłuższe doświadczenie parlamentarne, niż pan. Abraham pierwszy zgłosił się do głosu". Parnell: „A ja udzielam głosu O'Connorowi".

W zgromadzeniu powstało wielkie oburzenie. O'Connor postawił wśród strasznego wzburzenia i hałasu wniosek, aby pismo Gladstone'a uznać za niewystarczające i żądać od niego wyraźniejszych oświadczeń. Wtedy zabrał głos Parnell i zaczął gwałtowną krytykę pisma Gladstone'a. — „Kto — zawołał — ma być władcą Irlandji, Gladstone?" Healy: — „A kto ma być władczynią Irlandji, pani O'Shea?" Parnell: — „Jesteś pan nikczemnym łajdakiem, żeby w ten sposób mówić o kobiecie wobec irlandzkich gentlemanów!" — (Przez kilka minut trwają grzmiące oklaski parnellistów). Po całym szeregu innych burzliwych scen, 45 parnellistów z Mac-Carthym na czele, oświadczyło, że opuszczają salę, ponieważ Parnell nie chce dopuścić pod głosowanie rezolucji Abrahama. Wówczas przekroczono wszystkie granice parlamentarnej przyzwoitości. Członkowie mniejszości wstąpili na stoły i krzesła, zaczęli krzyczeć: „Zdrajcy, tchórze, łajdaki! Wrzask był ogłuszający. Straż policyjna, znajdująca się w korytarzu obawiając się bójki, posłała po posiłki wojskowe. Zdawało się, że przyjdzie do czynnego starcia między obu stronami, rozsądniejsi jednak wpłynęli na uspokojenie zbyt burzliwych żywiołów. Pośród wrzawy słychać było głos syna Mac Carthy'ego: — „Postanowiłem popierać Parnella, ale po rozbiciu się układów z Gladstonem i biorąc na względ, że dzięki postępowaniu Parnella, zagrożony jest Home-Rule, głosować będę przeciw niemu!"...

Nowy tumult, podczas którego młody Mac-Carthy, ku któremu zewsząd wyciągają się pięści, umyka ze sali. Cofający się anty-parnelliści przechodzą do drugiego pokoju, gdzie pod przewodnictwem Sexton'a przyjmują wniosek Abrahama, aby Parnella usunąć. Justyn Mac-Carthy zostaje jednogłośnie wybrany naczelnikiem, ustanawiają też komisję, która ma na nowo podjąć rokowania z Gladstonem. Poczem anty-parnelliści oddalają się. Kiedy Gladstonowi doniesiono o wyniku posiedzenia partji irlandzkiej, miał on zawołać: „Bogu dzięki, Home Rule ocalony!"

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Wkrótce opuści prasę wybór dzieł Klemensa Junoszy (Szaniawskiego), który napisał bardzo wiele powieści, nowel, szkiców i obrazków. Będzie to „autorskie" wydanie w objętości dziesięciu tomów i wyjdzie nakładem redakcji *Wieku.*

* Rubinstein „król fortepianu", jak go powszechnie nazywają, ustąpił z profesorstwa w konserwatorjum petersburskiem. Znakomity fortepianista rozpocząć ma wkrótce podróż artystyczną po Europie. Świat cały zna te koncerty „historyczne", któremi Rubinstein porywa tłumy.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* P. Kornel Pajgert z Sidorowa w Galicji, syn poety Adama, otrzymał na uniwersytecie monachijskim tytuł doktora nauk społecznych i państwowych ze stopniem „summa cum laude". Bronił on rozprawy „O ekonomicznem położeniu szewców galicyjskich".

KURJER LWOWSKI.

* Marszałek krajowy ks. Sanguszko powrócił do Lwowa. Zastępca marszałka w Wydziale kraj. p. Antoni Chamiec wyjechał do Wiednia, dla wzięcia udziału w pracach Izby deputowanych.

* W kościele archikatedralnym odprawił w poniedziałek solenne nabożeństwo ks. arcybiskup Morawski na intencję lwowskiego Stowarzyszenia młodzieży handlowej, w dwóchsetną siedmnastą rocznicę jego założenia. Wszystkie sklepy w mieście przez cały dzień poniedziałkowy były zamknięte. Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie w Kole młodzieży handlowej.

* Na zebraniu Bractwa N. P. Marji, królowej korony polskiej, miał ks. Jan Siemieński odczyt p. t. „Socjalizm a czynny chrystjanizm".

* Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" wysyła do Rozwadowa na pogrzeb ś. p. Karoliny z Ponińskich ks. Lubomirskiej, jako swej dobrodziejki i fundatorki stypendjum dla młodzieży rękodzielniczej, delegację ze sztandarem w liczbie 12 członków z prezesem p. Franciszkiem Głodzińskim na czele, która złoży wieniec na trumnie imieniem Stowarzyszenia.

* Szczepienia metody Kocha odbywają się codziennie w celach djagnostycznych. Wyniki są wogóle dodatnie. Przeważna część chorych leży na oddziale chirurgicznym, resztę pacjentów mają na obserwacji prymarjusze: dr. Widman, Sawicki, Rożański.

* Pogrzeb śp. Maurycego Kabata odbył się wczoraj, przy nader licznym udziale publiczności. Lwowska Izba adwokacka uchwaliła: wystosować pismo kondolencyjne do wdowy, złożyć na trumnie wspaniały wieniec z napisem: „Lwowska Izba adwokatów swemu prezydentowi" oraz upoważnić adw. dra Pomianowskiego do przemawiania nad grobem w imieniu Izby. Olbrzymi orszak otwierał wóz z wieńcami, dalej postępowały: Siostry miłosierdzia, Zakład dla sierot, duchowieństwo, adwokatura i t. d.

* Redaktorem ruskiego dodatku do „Gazety lwowskiej" ma zostać jak donosi „Gaz. Nar." — ks. Bobrowicz.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Czerniowiec otrzymujemy wiadomość: Polacy sadagórscy zwyciężyli! Załatwiając protest Polaków z Sadagóry bukowińskiej krajowa Rada szkolna, na mocy opinji, złożonej przez inspektora p. Żankowskiego i przez okręgową Radę szkolną, orzekła ostatecznie, że w szkołach ludowych w Sadagórze ma być udzielaną dwa razy tygodniowo nauka języka polskiego dzieciom polskiej narodowości, a to począwszy od klasy I. Rozporządzenie to nosi datę 27 listopada i znajduje się już w ręku dyrektora szkół sadagórskich. Łatwo pojąć radość rodaków naszych w Sadagórze i wdzięczność ich z jednej strony dla gorliwego obrońcy ks. kanonika Piotrowskiego, z drugiej zaś dla inspektora Żankowskiego i przewodniczącego okręgowej Rady szkolnej c. k. starosty p. Barleona, którzy z całą sumiennością zbadali sprawę i bezstronnem sprawozdaniem przyczynili się do wymiaru sprawiedliwości.

Pełnomocnicy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na Bukowinie, bawili ubiegłego tygodnia we Lwowie, aby porozumieć się ostatecznie z dyrekcją gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sprawie rozszerzenia działań tej instytucji na Bukowinę. Porozumienie nastąpiło całkowite i wspomniana dyrekcja na najbliższem walnem zebraniu członków Towarzystwa (z początkiem lutego) przedstawi wniosek o odpowiednią zmianę statutów, co gdy nastąpi, Towarzystwo niezwłocznie zacznie operować na Bukowinie.

Franciszek Schmalenberg, 22 letni przedmieszczanin z przedmieścia Kaliczanki, obwiesił się 1 b. m. w stajni, a powodem samobójstwa miała być okoliczność, iż rodzice nie pozwalali mu żenić się z pewną dziewczyną.

* Dr. Aleksander Celewicz, specjalista w chorobach płuc, nosa i gardła, przeniósł się ze Zbaraża do Tarnopola.

* Z Kołomyi piszą nam: D. 6 grudnia o północy, osobowy pociąg idący ku Lwowu, przejechał między Zabłotowem a Sniatynem jakiegoś chłopa na śmierć. Prawdopodobnie chłop ów miał zasłonięte uszy, i nie słyszał nadchodzącego pociągu.

* W Zamarstynowie, koło Lwowa, zmarła Józefa Sawicka, wdowa i emerytka po b. woźnym magistratu lwowskiego, licząc 108 lat życia. Zmarła pobierała przez lat 60 emeryturę.

* W Bauninie, wsi w pow. Kamioneckim, napadło trzech złoczyńców około północy na karczmę; na krzyk napadniętych przybiegła straż nocna, której udało się zbrodniarzy przychwycić i oddać w ręce sprawiedliwości.

* W Lutowiskach odbył się ślub panny Giseli Fripplówny, córki pocztmistrza z p. Włodzimierzem Gabłą, auskultantem sądowym.

* Stanisławowska Rada miejska na posiedzeniu dnia 13 listopada b. r. przeznaczyła kwotę 70 złr. w. a. uzyskaną ze sprzedaży pierwotnego grobowca śp. Agatona Gillera, na fundusz budowy pomnika śp. A. Gillera, i takową kwotę uchwałą z dnia 14 listopada b. r. l. 10735 na ręce skarbnika komitetu p. Albina Amirowicza złożyła, za który to dar komitet zarządzający funduszem budowy pomnika Szanownej Radzie miejskiej najserdeczniejsze składa podziękowanie.

KURJER POCZTOWY.

* W Alwernji otwartą została d. 6 b. m. stacja telegraficzna, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

KONKURSY.

* W sądzie obwodowym w Jaśle opróżnioną została posada lekarza więziennego z wynagrodzeniem rocznem w kwocie 200 złr., tudzież dodatkiem w kwocie 50 złr. za pełnienie obowiązków chirurga. Podania o tę posadę przy dołączeniu dyplomu doktora wszech nauk lekarskich wnieść należy do dnia 27 b. m. do prezydjum sądu obwodowego w Jaśle.

MIANOWANIA.

* C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Bolesława Pawlusiewicza, wachmistrza żandarmerji w Bochni, kancelistą przy c. k. Sądzie powiatowym w Gorlicach.

* Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych c. k. Namiestnictwa: Marcelego Zadurowicza z Brzeżan do Sniatyna, Michała Zawadzkiego z Mielca do Dobromila, Kazimierza Waydowskiego, z Bóbrki do Sambora, Aleksandra Swiejkowskiego z Przemyślan do Bóbrki, dra Bronisława hr. Romera, ze Lwowa do Brzeżan i Jana Smołuchę ze Lwowa do Mielca.

KURJER WARSZAWSKI.

* W *Kurjerze warszawskim* zaczęła się drukować nowa powieść Michała Bałuckiego, p. t. *Z mętów społecznych.* Treść zaczerpnięta z życia krakowskiego.

* W Królestwie Polskiem zaczną wkrótce szczepić karbunkuł rogatemu bydłu. Komisja lekarsko weterynaryjna zawiązana w tym kierunku w Petersburgu, wypracowywa projekt powszechnego szczepienia karbunkułu w Rosji.

* *Gazeta Sądowa* donosi, że prokuratorja uznała za konieczne stosowanie jak najsurowszych środków do osób fikcyjnie bankrutujących.

* *Kaliszanin* donosi, iż, wskutek rozporządzenia władzy, wójci gmin i sołtysi ogłosili we wszystkich wsiach surowe kary dla tych, którzyby przechowywali zbrodniarzy Pawlaka i Wyroskiewicza, znanych morderców z pociągu kolei warszawsko-bydgowskiej.

* Mirosław Dobrjański, urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim, otrzymał uwolnienie od służby. Czyżby się Hurce już sprzykrzyła działalność czynownika?

* Koncert Pauliny Lucca w Warszawie ściągnął b. licznych słuchaczów, którzy przyjmowali artystkę z sympatją.

* Przed laty kilkunastu był w Warszawie nauczycielem gimnazjalnym p. Teodor Skalski, i jako kandydat do nauk filologiczno-historycznych, wykładał języki starożytne. Dobrowolnie opuściwszy służbę rządową, p. Skalski, wstąpił do warszawskiego uniwersytetu i ukończył wydział matematyczny również ze stopniem kandydata. Ukończony filolog i matematyk przez parę lat guwernerował, a następnie udał się do Genewy, gdzie po raz trzeci rozpoczął studja uniwersyteckie a mianowicie medyczne. Rodak nasz, po napisaniu rozprawy, doktoryzował się w Zurychu. Filolog, matematyk i dr. medycyny, p. Teodor Skalski, przyjechał obecnie na krótki czas do kraju, wraca bowiem do Genewy, gdzie

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

70) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Ten i ów spojrzał bojaźliwie i zaczął się cofać, kilku jednak odważniejszych naprzód się wysunęło, wołając:

— My z wami, Ołeksa, z wami!

— Chodźcie, chodźcie, ja wiem, gdzie bies siedzi!

Poszli za nim, uzbroiwszy się po drodze w co kto mógł, ten w widły, ów w cepy, inny w kosę, wstąpili do sadyby Nykoły, a gdy tam nikogo nie zastali, za świeżym śladem na śniegu pociągnęli prosto do kniei.

Pod dębem, na łące, widać było śnieg odgarnięty i mogiłę świeżo usypaną, a na niej krzyż z dwóch kawałków drzewa, prętami związanych. Przy mogile, jak skąpiec, gdy swych skarbów strzeże, siedział Nykoła i wzrok ponury puszczał na około, pilnie nadsłuchując. Gdy w krzakach zaszeleściało, głowę podniósł, a choć ujrzał Ołeksę i chłopów uzbrojonych, ani z miejsca się nie ruszył, ani nie pobladł ze strachu.

— Patrzcie, gdzie bies siedzi! — krzyknął gajowy. — Chryste panie dopomóż!

Z temi słowy chwycił strzelbę, odwiódł kurek i wymierzył. Na panewce błysło, ale strzelba nie wypaliła. Teraz dopiero Hnat, z wszystkich najrozumniejszy, spojrzawszy przez ramię Ołeksie, zawołał:

— Ależ to nie *ditko*, to *bisnowatyj* Nykoła!

— *Ditko! Ditko!* — powtarzał gajowy i strzelbę za lufę chwyciwszy, podniósł kolkę do góry, by nią Nykole głowę rozstrzaskać, Hnat jednak drogę mu zastąpił, wołając:

— Stój Ołeksa! Stój! Przecie to chrześcijanin, jak psa nie wolno go zabijać! Jeśli zawinił, niech przed sędzią odpowie.

Chłopi zatrzymali Ołeksę i strzelbę mu odebrali, a potem związawszy Nykole ręce na plecach, odprowadzili go do wójta, który tego samego dnia odwiózł go do miasta.

Sędzia śledczy badał go kilka dni, a ponieważ mu się zdawało, że ma z warjatem do czynienia, więc do Lwowa go odesłał. Tu, w gmachu na Kulparkowie, siedział między ludźmi, którym Bóg zmysły pomieszał.

Ile tam czasu strawił, nie pamiętał. Nareszcie zeszli się lekarze i orzekli, że albo ten człowiek wcale nie jest obłąkanym, bądź też jego choroba nie jest niebezpieczną. Sąd wziął go napowrót w swoją opiekę, lecz po niejakim czasie puścił go na wolność.

XVIII.

Hrabina na pogrzebie męża była silniejszą, niż się tego może nie jeden spodziewał, a pochodziło to ztąd, że na kilka dni przed jego śmiercią, była przygotowywana przez lekarzy.

Operator, którego dr. Mroczyński przysłał, po zbadaniu chorego, od pierwszej zaraz chwili żadnej nie robił nadziei.

Hrabina nie mogła zrozumieć, dlaczego dr. Mroczyński, mimo solennego przyrzeczenia, nie wrócił i w mieście został. Operator nie umiał jej także tego wytłumaczyć. Czyżby nie chciał być przy skonie przyjaciela, by sobie boleści zaoszczędzić? W każdym razie, nieobecność jego w tak strasznej chwili jej życia, była dla jej duszy tą kroplą ostatnią, która czarę boleści po wierzch wypełniła, i gdyby nie miłość dla dzieci i nie słodkie perswazje ks. Tadeusza, biedna kobieta możeby zmysły postradała. Miłość jednak macierzyńska i wiara głęboko zakorzeniona, były temi skrzydłami cudownemi, na których unosił się jej duch skołatany, trzymając się zdala od czarnej rozpaczy.

Dnia trzeciego, po odjeździe doktora, przybył proboszcz z wiadomościami o nim. Doktor jadąc dorożką na kolej, wypadł z niej i potłukł się niebezpiecznie. W tydzień później, a we dwa dni po pogrzebie hrabiego, otrzymał ksiądz nową wiadomość. Doktór lecząc się na potłuczenie, dostał równocześnie gorączki tyfoidalnej, która podówczas panowała we Lwowie epidemicznie, i dlatego ani nie wracał, ani nikomu o sobie nie donosił. Proboszcz odprawił zaraz mszę św. na intencję jego wyzdrowienia.

Dopiero po sześciu tygodniach dr. Mroczyński zjawił się w Ustroniu. Wyglądał, jak cień dawniejszego człowieka. Widać było, że przebył chorobę ciężką, że wisiał między życiem a śmiercią. Hrabina ujrzawszy go, uśmiechnęła się pierwszy raz od śmierci męża, a choć w tym uśmiechu więcej było łez, niż radości, zawsze on świadczył, że pojawienie się doktora wiewało balsam w jej duszę zbolałą.

Poszli razem na cmentarz. W podziemiach hrabina gorzko płakała; doktor najpierw trumnę ucałował, potem ukląkł i zaczął się modlić. Odkąd go znała, pierwszy dopiero raz widziała go na kolanach, korzącego się przed Bogiem.

Doktor nie zapomniał o tym domu gościnnym i przyjacielskim, ale przez wzgląd na wdowę, która pragnęła spokoju i samotności, rzadko w nim teraz bywał. Przyczyniło się do tego w wielkiej mierze i to, że proboszcz, jego stały towarzysz, musiał wciąż być w mieście.

Nieporównany ten kapłan przez całą zimę nie zaprzestał pracy w kościele, a gdy dla wielkich mrozów w połowie grudnia robót murarskich musiał zaniechać, sprowadził malarzy, ustawił rusztowania aż pod sklepienie i kazał im kościół malować. Praca postępowała wprawdzie zwolna, za to dobrze, ksiądz co godzina wpadał do kościoła i rzemieślników do wytrwałości zachęcał, z narażeniem życia wstępował na rusztowanie, aby malowidłu z blizka się przypatrzeć; nie dojadł, nie dospał i marzył tylko o kościele. Zasługa jego była tem większa, że nie miał nigdy zdrowia, a teraz wśród ciągłego wysiłku i znoju zaczynało mu się ono psuć coraz bardziej.

Nadchodziła Wielkanoc. Proboszcz zacierał ręce z radości, bo restauracja kościoła już o tyle postąpiła, że spodziewał się przyjmować w nim swoich parafjan w dzień Zmartwychwstania Pańskiego. O 6-tej rano, czasem nawet wcześniej zrywał się z łóżka, przywdziewał futro, ciepłe obuwie i biegł do kościoła słuchać spowiedzi, do której tysiące się cisnęły. W wielkim tygodniu gorliwość jego jeszcze się zdwoiła. Prócz spowiedzi i nabożeństwa, miewał teraz codzień kazania i nauki. Napróżno katecheta szkół miejscowych ofiarował mu swoje usługi, chcąc go zastąpić, proboszcz serdecznie mu dziękował:

— Bóg zapłać! Macie i wy zajęcia po uszy i ledwie mu podołać możecie. Zresztą ksiądz katecheta mieszka na przedmieściu, a ja tuż przy kościele. Wierzcie mi, łatwiej mnie, niż wam...

I biegł do konfesjonału, wstępował na ambonę, stawał przed ołtarzem, chrzcił, grzebał, katechizmował, jednej chwili nie stracił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ma zostać asystentem przy katedrze anatomji patologicznej.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Genjalny anatom, prof. Józef Hyrtl obchodził w tych dniach bardzo uroczyście ośmdziesiątą rocznicę swoich urodzin.

* Do *Neue Freie Presse* telegrafują z Krakowa pod datą 8 b. m.: Wczoraj usiłowało około 20 włościan, pochodzących z Królestwa Polskiego przejść granicę rosyjską Baran, celem wyemigrowania wraz z rodzinami do Brazylji. Władze graniczne ostry stawiały emigrantom opór, a nawet groziły użyciem broni, gdyby się wychodźcy natychmiast cofnąć nie chcieli. Dla powstrzymania prądu emigracyjnego miały rosyjskie władze zarządzić, że rolnikom, którzy sprzedali już grunta i nieruchomości, będą one bezwłocznie zwrócone, nawet bez natychmiastowej spłaty ceny kupna, a nabywcy będą w takich warunkach surowo karani.

KURJER BERLIŃSKI.

* *Berliner Klinische Wochenschrift* ogłosiła świeżo interesującą prace głośnego bakterjologa, prof. Karola Fränkla, ucznia Kocha, o jego usiłowaniach wynalezienia środka przeciw błonicy, resp. przeciw zarażeniu tkanek bacillusami Löfflera i innemi, wywołującemi dyfteryt. Doświadczenia, robione z zastrzykiwaniem bacillusów, oraz ich produktów, nie wydały pomyślnych rezultatów. Natomiast szczepienie wolnej od zarodników, tudzież zarazków cieczy, w której hodowane były bacillusy, czyniło zwierzęta, brane do doświadczeń, odpornemi na działanie bacillusa zaszczepionego tymże zwierzętom we dwa tygodnie później. Szczepienie okazało się natomiast bezskutecznem w wypadkach rozwiniętej już choroby, oraz w tym razie, kiedy wstrzyknięcie bacillusów w krótszym, niż 14 dniowym po szczepieniu nastąpiło okresie. Najświeższy zaś numer *D. med Wft.* zamieścił artykuł, pochodzący z instytutu higjenicznego Kocha, o wypadkach zabezpieczenia zwierząt od zarazku błonicy i tężca. Podana metoda leczenia oraz zabezpieczenia podobną jest zupełnie do procedury, stosowanej przez profesora Fränkla.

KURJER PARYSKI.

* Saint Saëns opuścił Paryż i odpłynął aż za wyspę Ceylon, gdzie zimę przepędzić zamierza. W liczbie dzieł, nad któremi pracować znakomity muzyk zamierza, znajduje się poemat Wiktora Hugo *Eviradnas*, który Saint Saëns chciał illustrować muzyką jeszcze za życia poety, ale małe nieporozumienie zaszłe między nimi, stanęło temu na przeszkodzie. Hugo mianowicie, chciał osobiście zrobić libretto, na co Saint Saëns nie przystawał, pragnąc je sam napisać, jest bowiem, jak wiadomo, i poetą. Obecnie przeszkody tej niema. Saint Saëns ma zamiar napisać dwuaktową operę z poematu, o którym mowa.

KURJER PETERSBURSKI.

* Dnia 4 grudnia zmarł tutaj jenerał Lewicki, niegdyś pomocnik naczelnika sztabu armij podczas ostatniej wojny z Turcją.

KURJER LONDYNSKI.

* Kobiety angielskie przebojem zdobywają sobie udział w życiu publicznem, jakkolwiek prawodawstwo Wielkiej Brytanji o zrównaniu praw brzydkiej i pięknej połowy rodu ludzkiego ani słyszeć nie chce. Świeżo panna Jane Cobden, osóbka o tyle energiczna, o ile nadobna, skazaną została przez sąd na 125 funt. szterlingów kary za to, iż przyjęła ofiarowaną sobie godność radcy hrabstwa w okolicach Londynu. Pannę Cobden stać na zapłacenie kary, zamierza więc podobno trwać przy swym mandacie, dopóki sił, a raczej funtów szterlingów na kary starczy...

* Józef Lister oznajmił na klinice w Kings-College, że Koch wynalazł dwa nowe środki lecznicze, które nietylko leczą dwie straszne choroby, lecz także zapobiegają ich pojawieniu się. Lister rozumiał pod temi chorobami dyfteryt i tężec.

KURIER AMERYKANSKI.

* Nowy kodeks karny Stanów Zjednoczonych brazylijskich zawiera pięć artykułów, zapewniających protekcję utworom pisarzy zagranicznych. Dotychczas autorowie francuscy, których dzieła tłomaczone zasilały feljetony dzienników i teatry w Brazylji, nie mogli upominać się o prawa autorskie — obecnie prawa te zaczynają im służyć. Brazylja tedy wyprzedza Europę.

Rozmaitości.

Ojczyzną wachlarzy jest Hiszpanja. Owóż pewna dama z Berlina, posiadająca przyjaciółkę w Bilbao, udała się do niej z prośbą, aby nabyła i do Berlina przysłała najmodniejszy i najwspanialszy wachlarz. Już się z góry cieszyła na tę „prawdziwie hiszpańską" ozdobę, gdy ją przyjaciółka listem swym boleśnie rozczarowała. Opowiedziała, że za kupnem poszła do pierwszego magazynu damskiego, gdzie jej mnóstwo pokazano wachlarzy, lecz gdy oznajmiła, że towar jest zamówiony z Berlina, kupiec nie mógł się wstrzymać od śmiechu i oświadczył, że wszystkie wachlarze jego sklepu, miasta Bilbao i zapewne całej Hiszpanji, pochodzą... z Berlina. Z dumą przy tej sposobności opowiadają pisma niemieckie, że „prawdziwie marokańskie" wyroby, sztylety, siodła i t. d., które sułtan Mulej Hassan przysłał w darze cesarzowi Wilhelmowi, były fabrykatami niemieckiemi. Tureckie kobierce masami idą ze Śląska do Lewantu, a muzułmanin okrywa głowę swoją fezem, pochodzącym z Wirtembergji

Pamiętniki. Niebawem ukażą się pamiętniki pani Rozalji Montmasson, rozwiedzionej małżonki p. Crispiego; charakter tych zwierzeń wywoła prawdopodobnie wielką sensację we Włoszech. Autorka urodziła się w skromnym domku zakrystjana w parafii Saint Jariox, w Sabaudji, była z zawodu praczką i poznała p. Crispi w roku 1854, gdy jako zwykły jeszcze śmiertelnik przybył na rekonwalescencję nad brzegi jeziora Anneoy. Podobała się przyszłemu mężowi stanu i wyjechała z nim do Malty, gdzie ją Crispi poślubił, lecz po dwudziestoletniem pożyciu, w roku 1874 porzucił, aby się z inną ożenić.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* **Dziś dnia 11 grudnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Damazego wyznawcy. Rodem był z Hiszpanji. Wstąpił na stolicę Piotrową po św. Feliksie II. Umarł r. 364.**

Kalendarz. Dziś: św. Damazego, wyznawcy; jutro: św Aleksandra.

Kalendarz historyczny. 11 grudnia 1287 roku: Najazd Mongołów na Polskę. — 1501 roku: Koronacja króla Aleksandra.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filozoficznego Akademji Umiejętności odbędzie się 15 grudnia 1890 r. t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczór, na którem: dr. Miodoński zda sprawę z rozprawy paleograficznej; Dr Tretiak: Niektóre momenta w życiu A. Mickiewicza na podstawie świeżo ogłoszonych materjałów; Dr. Windakiewicz: O rękopismach poezji Kallimacha.

Poseł St. Szczepanowski bawi w naszem mieście.

P. Koloswary dyrektor ruchu kolei państwowej, powrócił z Wiednia.

Dr. Henryk Wielowiejski ma objąć wykłady anatomji i fizjologji na wydziale rolniczym Wszechnicy Jagiellońskiej.

P. Witołd Pruszkowski, utalentowany artysta-malarz bawi od dni kilku w Krakowie. Artysta pracuje obecnie nad portretem naturalnej wielkości p. Zygmunta Sarneckiego, redaktora „Świata".

Dr Franciszek Bylicki, zasłużony artysta muzyk, objął naczelny kierunek nad kapelą miejską i szkołą muzyczną dla młodzieży rzemieślniczej założoną przez Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej. Szczery zapał, z jakim Sz. profesor wziął się do dzieła, pozwala spodziewać się, że kapela miejska będzie się należycie rozwijała i że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli w Krakowie wyborną orkiestrę.

Wieczór Mickiewiczowski. Program jutrzejszego wieczorku ku czci Mickiewicza, który odbędzie się w sali saskiej, jest następujący: 1) Cherubini: Uwertura, odegra orkiestra. 2) Słowo wstępne: wypowie prezes Czytelni akademickiej p. Grzybowski. 3) Arja z „Trovatore" i Marzenia dziewczyny, Żeleńskiego, odśpiewa panna Marja Nowacka. 4) Wiersz ak. Łucjana Rydla na cześć Mickiewicza, oddeklamuje akad. Walery Bojarski. 5) Chopin, koncert F mol odegra z towarzyszeniem orkiestry prof. dr. Franciszek Bylicki. 6) Deklamacja: pani Helena Modrzejewska. 7) Proch: „Warjacje"; Chopin, mazurek, odśpiewa panna Marja Nowacka. 8) Noskowski „Fantazja" odegra orkiestra.

Początek wieczoru o godzinie 7 wieczorem. Dochód z wieczoru przeznaczonym jest, jak wiadomo, na cele oświaty ludowej. Sprzedaży wiersza konkursowego i programów, raczyły się łaskawie podjąć panie: rektorowa Zakrzewska i prof. Browiczowa.

Komitet balu weteranów uchwalił zaprosić w skład komitetu ściślejszego p. Piotra Stachiewicza, zaszczytnie znanego artystę malarza, i poruczyć mu część dekoracyjną. Posiedzenie pełnego komitetu balowego odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe. w biurze Tow. weteranów wojsk polskich przy ul. Gołębiej.

Kółka rolnicze. Otrzymujemy następujące pismo: W myśl życzenia, objawionego przez Zarządy Kółek rolniczych powiatu krakowskiego, zwołujemy zjazd powiatowy Kółek rolniczych na dzień 30 grudnia (we wtorek) bieżącego roku. Poznać stan i rozwój każdego Kółka rolniczego w powiecie, zbadać wspólne potrzeby, oświecić się wzajemną radą, omówić sprawę zakładania sklepików chrześcijańskich i ich jednolitego ustroju — oto są cele naznaczonego na dzień powyższy zjazdu.

Program zjazdu jest następujący:

1) Msza św. w kościele OO. Reformatów o godz. 8 rano. 2) Zagajenie posiedzenia w Sali Rady powiatowej z uderzeniem godz. 9 rano. 3) Sprawozdanie każdego Kółka o stanie i rozwoju tak Kółka, jak i czytelni przy Kółku istniejącej. 4) Obrady nad ulepszeniem sklepików chrześcijańskich i utworzenie związku między nimi. (Sprawozdawca dr Franciszek Stefczyk) 5) Obrady nad zorganizowaniem wspólnego zakupna nasion, narzędzi i maszyn rolniczych. (Sprawozdawca dr. Adam Prażmowski) 6) Wybór Zarządu powiatowego. (Sprawozdawca dr. Franciszek Paszkowski).

Każdy Zarząd Kółka rolniczego zechce po otrzymaniu tej odezwy wybrać Sprawozdawcę, którego zadaniem będzie przedstawić na zjeździe *jak najkrócej* stan Kółka i czytelni.

O tej odezwie zechce każdy Zarząd Kółka rolniczego zawiadomić wszystkich członków Kółka i zachęcić ich do licznego udziału w zjeździe, oraz najpóźniej do 20 grudnia b. r dać wiadomość (do rąk delegata Tow. Kółek rolniczych dra Wilhelma Dadleza w Krakowie), ilu członków Kółka weźmie udział w zjeździe.

W Krakowie 1 grudnia 1890.

X. Józef Pelczar, delegat Tow. Kółek roln. *A. Milieski*, prezes Rady p., *Ignacy Żółtowski F. Paszkowski*, wice pr. R. p. del. T. K. rol. *Dr. Wilhelm Dadlez*, del. Tow. Kółek rol. *Dr Antoni Malkiewicz*. *Dr. Ostafiej*, sekretarz Rady pow. krak.

Rocznicę 25-letniego istnienia obchodzi w dniu dzisiejszym stowarzyszenie „Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich", rano nabożeństwem uroczystem w kościele OO. Dominikanów, wieczorem zaś ucztą składkową. Z okazji tej zasyłamy pożytecznej instytucji życzenia dalszego rzetelnego rozwoju i pomyślności. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i t. d. odbyło się 8 grudnia r. b. pod przewodnictwem p. Jabłońskiego dyrektora c. k. żeńs. semin. naucz. Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie oświadczył zgromadzonym, iż wkładki na rzecz Bursy wpływają regularnie od członków, a uzbierane kwoty umieszczone będą na książeczkę Kasy oszczędności; dalej, że Towarzystwo Bursy udziela 4 synom nauczycielskim stypendjum po 50 złr. rocznie. Na tem zgromadzeniu poruszono myśl, czy nie możnaby udzielać stypendjum także córkom nauczycieli, jeżeli się kształcą w wyższych zakładach naukowych. Wniosek ten postawiony przez jednego z członków, a wymagający zmiany statutu, oddano Zarządowi do zbadania, aby na najbliższem zgromadzeniu przedłożył odpowiednie wnioski.

Komisja lustracyjna wykazała, iż fundusze Bursy umieszczone w książeczkach Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowego i Kasy powiatowej, wynoszą po dzień 31 grudnia 1889 roku 12.360 złr. w. a. Do Zarządu Bursy wybrano na rok 1891 prezesem p. Jabłońskiego, zastępcą p. Niziołа, skarbnikiem p. Preisendanza, sekretarzem p. Klimondę, a członkami: pp. Żółtowskiego, Pająka i Wojtygę; zaś do komisji lustracyjnej: ks. Bielenina, p. Sleszkowską i p. Kołodziejczyka.

Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich udzielił podobnie, jak w dawniejszych latach, także i w bieżącym roku na jesień ubogim rodzicom wsparcia na zakupno obuwia dla dziatwy, uczęszczającej do szkół ludowych, a mianowicie: w szkole I dla 64 chłopców 70 złr. 40 ct., w szkole II dla 27 chłopców 37 złr., w szkole III dla 53 chłoców 56 złr 50 ct., w szkole IV dla 98 chłopców 108 złr. 90 ct, w szkole V dla 18 chłopców 19 złr. 80 ct., w szkole VII dla 72 chłopców 81 złr 85 ct., w szkole VIII dla 48 chłopców 52 złr. 80 ct., w szkole XI dla 107 chłopców 100 złr., następnie w szkole IX dla 44 dziewcząt 46 złr., 20 ct., w szkole X dla 122 dziewcząt 134 złr. 20 ct., w szkole XII dla 50 dziewcząt 55 złr. 50 ct., w szkole XIII dla 67 dziewcząt 73 złr. 70 ct., w szkole XIV dla 64 dziewcząt 70 złr 40 ct, w szkole pp. Augustjanek dla 30 dziewcząt 30 złr., w szkole pp. Szarytek na Kleparzu dla 25 dziewcząt 25 złr. czyli razem dla 477 chłopców 528 złr. 25 ct., dla 402 dziewcząt 435 złr.

Na pokrycie tych wydatków otrzymał Wydział oprócz wkładek zwyczajnych członków, z funduszów miejskich 500 złr., z Kasy oszczędności 200 złr., od hr. Róży Tarnowskiej 100 złr., od p. Ignacego Żółtowskiego 25 złr., od hr. Przeździeckiego i od p. Ludwiki Szancerowej po 10 złr.

Rozdano także pomiędzy biedną dziatwę odzież, otrzymaną od pani prezydentowej Szlachtowskiej, od dra Ludwika Wiszniewskiego i od nieznajomej osoby.

Popierającym szlachetny cel Stowarzyszenia składa imieniem Wydziału serdeczne podziękowanie

Dr. Zoll.

Uczelnia wojskowa dla jednorocznych ochotników obrony krajowej otwartą została przy ulicy Karmelickiej l. 8 w domu p. Kadena.

Bez łyżew niepodobna już chodzić po ulicach Krakowa. Mnóstwo osób widzieliśmy wczoraj padających na trotuarach, na których nie było odrobiny piasku. Rzecz to tem przykrzejsza, że we wielu punktach trotuary są pochyłe, jak np. na rogu ul. Wiślnej, skutkiem czego przejść prawie niepodobna. Przypominamy więc właścicielom domów i magistratowi, że trzeba uczynić drobną ofiarę na zakupno piasku, gdyż leży to w interesie wszystkich mieszkańców naszego grodu.

Skrzynki na listy domagają się za naszem pośrednictwem mieszkańcy ul. Szewskiej, pozbawionej zupełnie tak ważnego udogodnienia. Nie wątpimy, że dyrekcja poczt zechce życzenie to rzeczywiście uzasadnione uwzględnić.

Teatr.

Siódmy występ **Heleny Modrzejewskiej** w *Dalili* Feuillet'a.

Jedną z wielkich zalet i właściwości talentu Modrzejewskiej jest dziwnie delikatne odczucie charakteru, w jaki się artystka wciela; umie ona uwydatnić za pomocą środków technicznych, których tajemnicę posiadła, podzielić na dwoje postać odtwarzaną (kiedy tego wymaga potrzeba): Dalila umie pokazać widzowi, czem jest w istocie, a jednocześnie drugą stronę swej fizjognomji umie innem światłem oblać, aby kochający się w niej kompozytor Roswein widzieć mógł tylko kłaman, choć na pozór bardzo silne względem niego uczucie. Ten podział, tak misternie uwydatniony przez Modrzejewską, odpowiada najtrafniej charakterowi bohaterki Feuilletowskiej.

O samym dramacie bardzo dowcipnie powiedział gdzieś Chmielowski, że po jego skończeniu „kokietki się uśmiechają, moraliści beczą jak jagnięta, pomiędzy które wilk się weiśnie, a dusze sentymentalne wzdychają i płaczą nad losem niewinnej ofiary"; mniejsza o to, jeżeli Modrzejewska miała tu sposobność przesunąć przed oczami naszemi rozmaitość kameleonową barw w kolorycie fizjognomji księżnej Leonory Falconieri.

Scena w loży jest niezrównaną w zachowaniu pozorów chłodu księżnej wobec opowiadań Carnioli'ego o Rosweinie, podczas gdy w piersi zaczyna drgać żądza niepohamowana poznania młodego artysty. Modrzejewska ma w mimice swojej szczegół, który nadaje twarzy wyraz ironii i zaostrza słowa artystki. Mówimy o sarkastycznym Modrzejewskiej uśmiechu, ściągającym prawą stronę jej ust; jest w nim akcent złośliwości bardzo silny, którego artystka umie używać bardzo skutecznie. Chwila patrzenia przez lornetkę na lożę, w której siedzi Marta, uwaga mimochodem wypowiedziana, że dziewczyna „mieć musi suchoty", upuszczenie chustki na scenę wraz z bukietem, rzuconym pod nogi kompozytora, a zwłaszcza zadane na końcu Carnioli'emu pytanie: „czy on odnosi?" — wszystko zawierało w sobie cechę mistrzostwa.

Akt, w którym Dalila przyjmuje Rosweina w swoim salonie, traktowany jest przez Modrzejewską genjalnie. Przeczytanie wizytowego biletu kompozytora — owe obojętne wycedzenie nazwiska: „Andrzej Roswein" — odznacza się piętnem wielkiego artyzmu. A dalej następuje jego gra na fortepianie, podczas której ona zasłuchana stoi w głębi, patrząc w niebo. Melodja rozlewa się dokoła, rozmarza... Modrzejewska w tym momencie roli była w milczeniu wymowniejsza nad wszelki wyraz. Jakże inaczej słuchała później śpiewu Rosweina, kiedy się jej znudziło przywiązanie młodego artysty. Dwie te chwile w wczorajszej interpretacji Modrzejewskiej, odrębnie uplastycznione, odbijały od siebie kontrastem, świetnie przeprowadzonym. Na poziomie takim samym utrzymała Modrzejewska wszystkie inne momenty, wiodąc słuchaczów na wyżyny sztuki..

Należy się szczera pochwała pp. Żelazowskiemu i Sobiesławowi za to, że dostrajali się do sytuacji doskonale.

Ad. D.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 11 b. m: Ósmy występ Heleny Modrzejewskiej: *Adrjanna Lecouvreur.*

W sobotę 13 b. m.: Dziewiąty występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameljowa.*

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Przemyśl 11 grudnia. Pierwszy pociąg próbny na nowo wybudowanym torze, przybył tutaj z Dembicy zupełnie szczęśliwie.

Paryż 11 grudnia. Tutejsze Towarzystwo literacko historyczne polskie, założone przez polskich emigrantów, ma się rozwiązać. Majątek jego, pod pewnemi zastrzeżeniami będzie oddany krakowskiej Akademji Umiejętności.

Wiedeń 11 grudnia. W Izbie deputowanych przedłożono wnioski co do wykonywania sprawiedliwości konsularnej w Egipcie i co do układu z Włochami o wzajemną ochronę własności literackiej. Przyjęto oba projekty bez dyskusji. P. Bartoszewski imieniem komisji weryfikacyjnej zdawał sprawozdanie o wyborze Zaremby. P. Ozarkiewicz twierdził, że przy tym wyborze wielokrotnie aresztowano ruskich wyborców, albo teroryzowano ich za pomocą żandarmerji. Wybór Zaremby został uznany za ważny. Po długiej również dyskusji uznano wybór dalmatyńskiego posła Supuka. Steinwender (niemiecko-narodowy) interpelował w sprawie rzekomej sprzedaży ostrawskich kopalń węgla kolei północnej na rzecz zakładu kredytowego.

Wiedeń 11 grudnia. Onegdaj odbyła się kilkogodzinna rada ministrów; jak przypuszczają, zajmowano się na niej oświadczeniem, jakie rząd ma złożyć o obecnej fazie akcji ugodowej w ciągu dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Berlin 11 grudnia. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* stwierdza, że rząd rosyjski pozwolił kilku niemieckim oficerom dla wprawy w języku rosyjskim przebywać jakiś czas w Kazaniu, z tem wyraźnem jednak zastrzeżeniem, że nie może być mowy o uważaniu tego w przyszłości jako *praecedens*; pozwolenie jest jedynie jedno-razowe.

Paryż 11 grudnia. Izba przyjęła budżet większością 363 głosów przeciwko 54. Prawica wstrzymała się od głosowania. Budżet zarówno jak i projekt ustawy o pożyczce przyjdzie teraz pod obrady senatu. Wysokość pożyczki ma dojść do 870 miljonów.

Petersburg 11 grudnia. Lada dzień oczekują śmierci Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Rzym 11 grudnia. Na rozkaz jenerała zakonu Jezusowego sześćdziesięciu Jezuitów przygotowuje się tutaj do wyjazdu do Niemiec.

Rzym 11 grudnia. Mowa tronowa wita nową Izbę, której wybór dowodzi ufności narodu do dotychczasowych instytucyj. Niebezpieczeństwo międzynarodowych zawikłań zostało przedtem usunięte. Izbę czeka wyłącznie pokojowa praca. w szczególności zaś umocnienie finansów. Król przypomina wreszcie, że według tradycyj swojego domu zawsze się trzymał stale praw władzy obywatelskiej; zawsze bronił i chronił kościół swoich ojców, bez uwłaczania jednakże i ujmy dla innych wyznań; nie może dozwolić, iżby w imieniu tego kościoła czyniono zaczepki na powagę jego zwierzchnej władzy w celach politycznych. Włoska monarchja jest dla całego świata rękojmią pokoju i wolności.

Londyn 11 grudnia. Wczorajsze zgromadzenie w Guild-Hall pod prezydjum Lorda-majora uchwaliło wydać rezolucję, oświadczającą się przeciwko rosyjskim ustawom wyjątkowym co do żydów i wysłać przez Lorda-majora podpisaną petycję do cesarza rosyjskiego, w której zawarta będzie prośba o zniesienie ustaw wyjątkowych. Lord-major Londynu sam jest z pochodzenia żydem.

Belgrad 11 grudnia. Od Milana nadszedł z Londynu telegram, w którym król przypomina wobec wkroczenia Skupczyny w prywatne sprawy rodziny królewskiej na punkta zawartej z nim ugody. Z memorjałem Natalji, Skupczyna załatwi się dzisiaj na tajnem posiedzeniu.

Cetynja 11 grudnia. Na granicy w okolicach Dulcigno przyszło do starcia między Czarnogórcami a Malissorami, przyczem ci ostatni byli stroną zaczepiającą; po obu stronach zginęło po dwóch ludzi. Rząd ma wydać rozporządzenie zapobiegające dalszym zaburzeniom spokoju.

Dublin 11 grudnia. Wiele deputacyj wyjechało naprzeciw Parnella aż do Kingston; wręczono mu mnóstwo adresów powitalnych i wyrażających najzupełniejszą ufność. Kilkaset osób przyjęło Parnella na tutejszym dworcu kolei. We dwie godziny potem, zajął Parnell biuro redakcyjne dziennika „United Ireland", jako członek jego rady nadzorczej i przeszkodził w ogłoszeniu wydrukowanego już numeru, udzielając zarazem dymisji głównemu redaktorowi. Poseł Healy, który o godzinie pierwszej przyjechał, powitany został na dworcu sykaniem i gwizdaniem.

Wiedeń 11 grudnia. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 301 75. Akcje Länderbanku 218 20. Złota renta 102 45. Renta majowa 88 20.

NADESŁANE.

DR. STEFAN EICHHORN

otworzył 923(1-4)

kancelarję adwokacką

w Krakowie

ulica Grodzka, l. 32, I. piętro.

„ANANAS" najwięcej ulubiony kalendarz humorystyczny, do nabycia w księgarni K. Bartoszewicza, Kraków, Sukiennice Nr. 27.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka francuzkiego za umiarkowanem wynagrodzeniem udziela były nauczyciel gimnazjalny tego języka. Wiadomość w Administraji „Kurjera" pod lit. Al. Di. Sm.

Lekcyj rosyjskiego języka udziela słuchacz filozofji, wychowaniec uniwersytetu charkowskiego. Wiadomość w Administracji pod lit. Z. K.

Lekcje wyższej matematyki może dawać doktorand filozofji. — Zgłoszenia w Administracji „Kurjera" pod adresem: Zyg. 27.

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 1?5(5-5)

Posady i prace.

Ekonom 44 lat mający, obeznany praktycznie i teoretycznie z postępowem rolnictwem i chowem bydła rasowego posiadający chlubne świadectwa ztąd i z Poznańskiego poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. Adres: J. N. K. 10, poste restante Kraków. 142(6-6)

Osoby młode, zgrabne, mogą znaleźć korzystne i ładne zajęcie, pozując do obrazów. Zgłaszać się Smoleńska Nr. 20 do A. Piotrowskiego artysty malarza, od 9—10 rano lub od 2—4 po południu. 144(4 4)

Biedny człowiek b. zakrystjan, niechcąc zmienić obrządku unickiego na szyzmę, ratował się ucieczką z Podlasia i pozostając w Krakowie wraz z żoną ciężko chorą, poszukuje zajęcia mogącego zapewnić choćby najskromniejsze utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kurjera Polskiego".

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

Jabłka i gruszki rozsyłam za gotówkę i za pobraniem: gatunek wyborowy jabłek 100 sztuk 1 złr 20 cnt.; wyborowe gruszki po 2 złr i 2 złr. 50 cnt. za 100 sztuk. Przy zakupnie 500 sztuk, opakowanie i koszyk gratis. Józef Berger, dostawca owoców. Graz. 151(5-5)

Futro mezkie niedźwiedzie do sprzedania tanio. Ul. św. Filipa 14. parter na prawo.

Węgle kamienne krajowe i pruskie można nabyć w składzie u Antoniego Wołczyńskiego w Rynku Kleparskim, przy ulicy św. Filipa l. 24, vis-à-vis kościoła XX. Misjonarzy. Większe zamówienia pisemnie lub ustnie, w składzie lub w domu (Kurniki l. 7, I. piętro) od 50 do 1000 Ctr. i wyżej, uskutecznia wprost z kolei do domu po cenie bardzo nizkiej. (3-?)

Krawiecczyznę przyjmuje się w domu i po za domem oraz udziela się nauki kroju. Ul. św. Tomasza 27, II piętro, 147(10-10)

Kawiarnia Warszawska nowo otworzona. Długa l. 6. Gabinet do czytania, 2 bilardy. 155(1-2)

Owies 50—100 metrycznych cetnarów, w dobrym gatunku, chcę nabyć. Oferty i próbki należy przesyłać pod adresem A. Horak wachmistrz I pułku ułanów, Kraków, Podzamcze l. 10.

Lokale.

Pokój kawalerski umeblowany, na III piętrze w domu ul. Florjańska Nr. 3, każdego czasu jest do wynajęcia. 150

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 156(5 12)

Interesa handlowe.

Osoba posiadająca doskonale krój i mająca kartę przemysłową szuka spólniczki z kapitałem, potrzebnym do otworzenia magazynu w Krakowie lub na prowincji. Adres: R. R. poste restante Kraków. 148(10-10)

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 7(21-?)

Browar piwny z aparatami, zaraz do wydzierżawienia w Radniżu o. p. Horyniec. Wiadomość tamże.

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody prawdziwej przyjaźni i współczucia, wyrażone bądź ustnie, bądź pisemnie z powodu zgonu

ś. p. Augusta Henryka Johna

za przesłane wieńce na grób zmarłego, niemniej za wzięcie udziału w smutnym obchodzie pogrzebowym, składamy niniejszem, nie mogąc wdzięczności naszej wyrazić w inny sposób, wszystkim zaprzyjaźnionym Domom, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego serdeczne podziękowanie.

Kraków, dnia 8 grudnia 1890.

924(1-1) **Rodzina Johnów.**

Godne czytania!

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że bardzo smaczny i tani wikt sporządzony na świeżym maśle przez kuchmistrza ś. p. Alfreda Potockiego, a obecnie restauratora w hotelu Pollera, przy ulicy Szpitalnej w Krakowie mieć można, przy abonamentach na obiady i kolacje opuszczam 40% od podanych cen w spisie potraw, przyjmuję również zamówienia na urządzanie bankietów, kolacji, bali i wieczorków po bardzo przystępnych cenach. 925(1-?)

Z szacunkiem
Józef Danilewicz.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, wiec poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Uważajcie na konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas, za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1½ metra długości, sztuka 1 złr. 50 cnt. Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości sztuka 1 złr. 80 cnt. Derka na konia żółta-włosista szt. 2 złr. 50 cnt. Derka na konia żółto-włosista double sztuka 3 złr. 50 cnt. Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka 3 złr. Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka 12 złr. Koc jedwabny bouret sztuka 3 złr. 50 cnt.

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur 919(1-10)
Wiedeń, I., Dominikanerbastei Nr. 23.

CENNIK HERBAT ROSYJSKICH

Stanisława Przybylskiego

Kraków, Rynek A-B.

	½ kg.	¼ kg.	⅛ kg.	1/16 kg.
	Złr.			
Nr. 1. Familijna	2.—	1.—	—.50	—.25
„ 2. Czarna mięszanka	2.80	1.40	—.70	—.35
„ 3. Królewska	3.60	1.80	—.90	—.45
„ 4. Sinsińska z kwiatem	4.—	2.—	1.—	—.50
„ 5. Non plus ultra	5.—	2.50	1.25	—.63
Okruchy Nr. 0	1.50	—.75	—.38	—.—
Okruchy Nr. 00	1.80	—.90	—.45	—.—

Duży, angielskiej rasy, 9 miesięcy liczący, czarny

PIES

jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie, przy ulicy Sławkowskiej l. 30 u p. Vetulani. 921(2-?)

Herbaty

kilka wypróbowanych gatunków, a które wskutek coraz liczniejszego zastępu Szan. Odbiorców możemy z całą rzetelnością polecić:

Wysiewki, najprzedniejsze 1 funt wagi rosyj. . . . zkr. 1.50
Pakling Conego 1 funt ros. złr. 2.50
Moning 1 funt ros. . . . złr. 3.—
Moning, mięszana, 1 funt wagi rosyj. . . . złr. 3.—

Porębski & Zimler
w Krakowie,
Rynek główny, L. 7. 910(2-3)

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane drelichy na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych. 786(23-?)

Własna szwalnia bielizny
męzkiej, damskiej i dziecinnej.
Bielizna Dra Jaegera.
Wybór pończoch, skarpetek krawatek itp.

☛ **Ceny stałe nizkie.** ☚

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków

Malarz pokojowy
TEODOR NOWAKOWSKI
ul. Długa L. 34.

Wykształcony w swoim zawodzie w Berlinie i w Dreznie, niegdyś osiadły w Poznaniu, zkąd dotknięty banicyjnym wyrokiem rządu pruskiego, do Krakowa się przeniósł, przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty do zawodu malarza pokojowego należące z dokładnością i elegancją, według najnowszych wzorów i najtrwalszymi środkami 908(3-5)

☛ **tanio i prędko.** ☚

W. E. BUCHNAK I J. KASPAR

polecają

swoje wyroby wódek, rosolisów, likierów i rumu

we wszelkich gatunkach

926(1 4) po cenach najprzystępniejszych.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia prawa poboru targowego w mieście Podgórzu, na lat trzy począwszy od 1-go stycznia 1891, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą pisemnych ofert, które wymaganą marką stemplową i podpisem oferenta zaopatrzone, mają zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacji i że takowym bezwarunkowo się poddaje.

Jako cenę fiskalną za jednoroczną dzierżawę ustanawia się dotychczasowy czynsz w kwocie 1324 zł. w. a., a każdy do licytacji przystępujący winien dołączyć do oferty 10% tej ceny.

Oferty mogą być wnoszone w Magistracie do **dnia 18 go grudnia 1890 roku, do godziny 12-tej w południe.**

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 5-go grudnia 1890 roku.

922(2-3) Burmistrz
Adamski w. r.

„Na Gwiazdkę"

GUSTOWNE SZKATUŁKI PLUSZOWE

z przyborami do szycia

i na biżuterję, kasetki z perfumami i t. p.

WYROBY ZE SKÓRY

jak: portmonety, woreczki, pularesy, etui na karty wizytowe, na cygara i papierosy. Po nizkich cenach w wielkim wyborze, poleca magazyn

920(2-4) **Br. Bilewskich**
w Krakowie, Rynek gł., Nr 4.

Pierwszy handel dziczyzny

i skład Towarów korzennych, Win, Koniaku, Wódek i likierów. oraz wszelkich Delikatesów

Karola Knorecka w Krakowie przy ul. Florjańskiej pod Nr .23,

utrzymuje zawsze na składzie:

Sarny, Dziki, Zające, Bażanty, Kuropatwy i Kwiczoły, sprzedając **w częściach i w całości,** po cenach jak najumiarkowańszych.

Przez cały sezon polowania **zakupuje** każdą ilość dziczyzny, tak w kraju, jakoteż w Królestwie Polskiem, podając na żądanie ofertę oraz informację co do obchodzenia się ze zwierzyną zakupioną.

Poleca codziennie świeże **Masło** kuchenne i herbaciane, jakoteż wyborny **Chleb** wiejski czysto żytni; **Buljon** litewski kilo po 4 złr. **Grzyby** suszone wyborowe kilo po ? złr. 50 cnt.; **Rydze** kiszone po 90 ct. baryłka 5 kilow; **Ogórki i Korniszony** znaimskie; **Pasztety** z dziczyzny i wszelkie inne przekąski.

Piwo okocimskie na szklanki i butelki.

Przy handlu pokój i gabinety do śniadań.

Stale na składzie wszelkie Owoce krajowe i zagraniczne. **słynne Warzywa i Owoce zasuszone z fabryki Bocheńskiej premjowane na wystawach wiedeńskich i krajowych.**

Herbata rosyjska oryginalna, **Biszkopty** angielskie i t. d. i t. d.

Zamówienia uskutecznia pocztą odwrotną. 899(6-10)

Adres na listy i telegramy: **Knoreck, Kraków.**

Prawdziwe granaty w złocie.

Prawdziwe ametysty, topasy, moldawity itd. 913(2-15)

Czeska ajencja Ferd. Hofmanna, Kraków, Grodzka, 26.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (220 ?)

zaraz:

Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
Pokój z przedpokojem, frontowy na parterze, ul. Dietla Nr. 66.
2 pokoje pojedyncze na II piętrze od frontu, mogą być z meblami, ul. Basztowa Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 359.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na I piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Sklep z piwnicą i lodownią, ul. św. Jana Nr. 1.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 3.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.

od 1 stycznia

2 pokoje z meblami na II piętrze, ul. Sławkowska Nr. 20.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 3?.
2 pokoje z kuchnią na parterze, ul. Gołębia Nr. 14.

Nowo otworzona pierwsza Wiedeńska

Higjeniczna pralnia

103(8-15)

i chemiczne czyszczenie sukni i materyj. Poleca się Szanownej P. T. Publiczności. Ceny niskie. Kraków ul. Zwierzyniecka 6 i 4.

Na Sezon!



Na Sezon!

Magazyn Broni

i wszelkich przyborów myśliwskich

Bolesława Glinieckiego

Kraków

Rynek główny l. 12.

zaopatrzony został 911(3-?) w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich; i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux . . . . od złr. 16.—
Strzelby odtylcowe systemu Lancaster . . . . od „ 20.—
Strzelby odtylcowe systemu Lanc. chocke bored . od „ 35.—
Rewolwery syst. Lefaucheux od „ 2.40
„ „ Lancaster od „ 4.—
Łuski nabojowe niezawodne . . . . . od —.85 za 100 szt.
Patrony rewolwerowe od 1.80 „ 100 „
i t. p. i t. p.

Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc.

po cenach najumiarkowańszych.

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franko.

Nakładem **księgarni i składu nut muzycznych** oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Zbiór Kolęd

ułożony do śpiewu lub na sam fortepian

przez

Józefa Sierosławskiego

Cena **1** złr. **20** ct.

„Sen Marylci"

na Gwiazdkę

książeczka z obrazkami i wierszykami

Cena **60** cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 89(?-?)

Wikliny koszykarskiej,

Salix viminalis, doborowej, ma około dwóch wagonów do pozbycia Zarząd dóbr w *Zalesiu* poczta *Rzeszów*. 883(3-3)

Najnowsza powieść

W. hr. Łosia p. t.

„Jędrzek"

opuściła prasę i jest do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek). (11-12)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 10.12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	132 —	134 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	9 —	9 20
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	105 —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 —
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
4½% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107 —	108 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 —
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

(10-?)

Sprzedaż na raty!

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig, żądając illustrow. broszurkę „Przyjaciel chorych." Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ściśle zachowanie rad w Przyjacielu **wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali.**

Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (33-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Pewny zarobek.

Rozprzestrzenianie we wszystkich sferach artykułu łatwy zbyt mającego, zaleca się pp. urzędnikom, kupcom i przemysłowcom, jako zajęcie poboczne. Oferty nadsyłać uprasza się: **Für „C. M." Annoncen Expedition,** A. V. Goldberger, Budapest váci utca 9. 676(9-?)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.